ORĘDZIE KARDYNAŁA PRYMASA
DO LUDNOŚCI KATOLICKIEJ ZIEM ODZYSKANYCH

Kochani w Chrystusie Bracia i Siostry!..

W Polsce katolicyzm jest wiarą narodu i religią mas. W każdej doli był Kościół z ludem polskim a lud z Kościołem. To też gdy wybiła godzina równania rachunków stuleci a Wy, Kochani Bracia i Siostry, ruszyliście z wszystkich dzielnic polskich i z za granicy, by się osiedlać na piastowskich ziemiach nadodrzańskich, na pomorskich wyżach i wybrzeżach, na Warmii zielonej i nad mazurskimi jeziorami — szedł z Wami Kościół. Nazajutrz po usadowieniu się w nowych siedzibach otwieraliście opuszczone świątynie, oddawaliście się w opiekę pasterską ofiarnym księżom i zawiązywaliście nowe gminy wiernych pod hierarchicznym przewodem Waszych czcigodnych i jakże gorliwych Księży Administratorów Apostolskich. W mozole swych zadań czerpaliście hart z ukochania Polski, a ufność i wytrwanie z wiary i Kościoła. Nic dziwnego, że wspólne dokonania ludności przesiedlonej i dotychczasowych mieszkańców polskich tych ziem stanowią już obecnie jedno z wielkich i pamiętnych osiągnięć narodu.

Niemało pozostaje Wam jeszcze do zrobienia. Nie ma atoli wątpliwości, że ugruntujecie tam ostatecznie polskie i kościelne życie. Trwajcie. Nie poddawajcie się ani lękom ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni. To co tworzycie, ma się ustalić na wieki. Kościół będzie przy Was i przy Waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi waszych kapłanów i zgęszczając sieć duszpasterską.

Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych. Nie ma bowiem racyj, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic Państwa Polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie.

Wbrew przeciwnym pogłoskom zapewniam Was również, Kochani Bracia, że Polska nie potrzebuje się obawiać obojętności, a tym mniej ujmy ze strony Stolicy świętej. Ojciec św. docenia prawa Rzeczypospolitej Polskiej i stanowisko Narodu Polskiego w łonie Kościoła. Choćby ze względu na ogólne dobro Kościoła Powszechnego, którego Polska katolicka, dzięki swej zdecydowanej woli i swej pozycji politycznej, jest niezastąpioną przedstawicielką, nie mógłby żaden Papież być obojętny na losy Rzeczypospolitej.

Ojciec św. Pius XII, mimo pozorów i wykładni, pragnie Polski politycznie, kulturalnie i moralnie wielmożnej. Nie myśli o umniejszaniu Państwa polskiego, a chętnie przyczyniłby mu potęgi, szczęścia i pomyślności.

Więc jeżeli chodzi o Papieża i o Kościół, bądźcie spokojni o swe zagrody, o wkład swej pracy. Bądźcie spokojni o polskich księży i o polskie nabożeństwa. Bądźcie spokojni o polskie jutro swych sadyb i warsztatów. Niech antyreligijna dusznota nie obezwładnia Waszych energij. Stójcie bez wahania tam, gdzie Was poniosła fala nowego życia narodowego, i pracujcie tam wytrwale, wierni Polsce i Kościołowi.

Pozwólcie, że dla jasności ale i dla otuchy przytoczę tu wyjątki z powojennych listów Ojca św. Piusa XII do Biskupów Polskich.

Już w pierwszym liście dnia 21 czerwca 1945 roku pisał Papież do naszego Episkopatu:

„W ciągu ostatnich lat, kiedy Ojczyzna wasza, kilkakrotnie srogością wojny niszczona, doznała tylu spustoszeń klęsk i nieszczęść wszelakich, My, którzy — jak wiadomo — mamy dla was ojcowskie serce i uczucia, braliśmy w smutkach i troskach waszych udział tym żywszy, im dokładniej poznawaliśmy ich ucisk i brzemię prawie nie do zniesienia. Wolność wasza została zdeptana, młodzież polską zżęła kosa śmierci. Ogromne rzesze narodu, nawet dzieci, chorych i starców wypędzano z chaty, roli i ogniska domowego. Biskupów, kapłanów i siostry zakonne wyrzucono z ich siedzib, zamknięto w straszliwych więzieniach i obozach. Niezliczone przybytki święte zniszczono lub przeznaczono na użytek świecki. To wszystko sprawiło nam ból nad wyraz dotkliwy. Ból ten był tym sroższy, że nie mieliśmy prawie żadnej możliwości nieść wam pociechę i ulgę, którą w owych straszliwych chwilach tak bardzo pragnęliśmy wam służyć. Chcemy jednak, abyście wiedzieli, iż nie zaniedbaliśmy żadnej sposobności, by chociaż w drobnej mierze ulżyć niedoli waszej a w braku środków ludzkich słaliśmy gorące modły do Ojca miłosierdzia, by w dobroci swej zechciał światłością i łaską z nieba uśmierzać i łagodzić cierpienia wasze oraz podnosić wasze zbolałe dusze ku wyżynom niebieskim... Chcemy pokornie o to błagać, by ukochana przez Nas Polska, zgodnym postanowieniem i zgodnym wysiłkiem synów swoich raz jeszcze wskrzeszona i odbudowana, dźwignęła się z ruin i by z dawnych swoich pamiętnych a chwalebnych dziejów, wyrosłych pod wpływem i z natchnienia wiary katolickiej a ugruntowanych na fundamencie zasad chrześcijańskich czerpała błogą zapowiedź, iż gmach swego bytu odnowi w wolności i szczęściu jako przybytek prawdziwego ładu i rzeczywistej pomyślności".

W następnym liście do Episkopatu Polski (z 17 stycznia 1946 r.) Ojciec św. wyraża między innymi współczucie właśnie Wam, którzy opuściwszy swe ojcowizny, w bardzo trudnych warunkach budujecie nowe życie polskie na Ziemiach Odzyskanych. Ojciec św. rozumie Waszą życiową ofiarę oraz wielkość waszych nowych zadań i dlatego poleca Was gorąco szczególniejszej opiece Biskupów. Oto jego słowa:

„Ze wschodnich ziem Polski płyną ku zachodnim kresom tłumy ludzi, dotkniętych nieraz ciężkim losem, bolejących nad opuszczonym mieniem, zasługujących na to, by im rodacy w nieoczekiwanym położeniu okazali szybką i współczującą pomoc. Czynem i słowem sprawcie to, Ukochany Synu Nasz (Prymas Polski) i Czcigodni Bracia (Biskupi), by

ani z waszej strony ani od kapłanów i wiernych nie brakło pomocy rzewidującego i czynnego miłosierdzia. Roztoczcie nad nimi wszelką piekę duchową, aby pociechy wiary i nadziei chrześcijańskiej krzepiły i umacniały".

Do tego przedmiotu powraca Papież w liście z 23 grudnia 1946 r., skupom takie zalecenia:

„Gdy do ofiarności i poświęceń zachęcamy wiernych synów Kościoła, mamy na myśli nade wszystko potrzeby tych niezliczonych rzesz, które koniecznością dziejową zmuszone zostały przesiedlić się na inne miejsca pobytu. Jesteście świadkami ich ogromnych potrzeb materialnych i duchowych. Wiele zdziałał już dla nich i dla innych ofiar wojny związek „Caritas", któremu niejednokrotnie i z radością udzielaliśmy poparcia. Jeszcze większe zadania czekają Was w przyszłości. Miłość dla tych braci w potrzebie powinna pobudzać wszystkie serca do zwiększonej działalności społecznej i dobroczynnej".

Troskę o przesiedleńców na Ziemiach Odzyskanych wyraża Papież raz jeszcze w liście z 18 stycznia r. b., odzywając się w te słowa:

„Zanim zakończymy ten list, z głębi serca wyrażamy Wam uznanie i wdzięczność za to, coście wspólnie uczynili, by zaradzić także potrzebom religijnym i społecznym ludności obrządków wschodnich, która w trudnych warunkach osiedla się na nowych sadybach. Jest to wymowny wyraz miłości. Kapłani, którzy tym braciom przychodzą z pomocą, niechaj będą pewni, że zgotowali sobie szczytny wieniec zasług u Ojca, który zna tajniki ich serc".

Z tych słów papieskich z ostatniego trzechlecia wynika niedwuznacznie, że Ojciec św. ma dla Polski ojcowskie serce i pełne zrozumienie zarówno jej cierpień jak i jej praw. Wypowiedzi Ojca św. są jasne. Nie są ani mniej ciepłe, ani mniej życzliwe niż te, którymi Papież, jako Ojciec wszystkich ras i ludów, przemawia do katolików innych narodowości.

Stwierdzam dalej, że ani w intencjach papieskich, ani w nauce katolickiej nie zawiera się nic, co by mogło stanowić zagrożenie sprawy polskiej. Przeciwnie. Mamy bronić praw i dobra Rzeczypospolitej także z obowiązku sumienia chrześcijańskiego. Jest naszą chrześcijańską powinnością zabezpieczać kraj przed powtórzeniem się katastrofy ostatnich lat. Ze względu na nędzę, w którą napad hitlerowski pogrążył Polskę, mamy niezaprzeczone prawo domagać się odszkodowań.

Jest dalej rzeczą oczywistą, że po potwornym najeździe, którego padliśmy ofiarą, po nieprawdopodobnych stratach i cierpieniach eksterminacyjnej okupacji, po bezgranicznych krzywdach materialnych i moralnych, po najbardziej bohaterskiej obronie niepodległości, jaką dzieje notują, po heroicznym, choć niedocenionym dochowaniu przez nas wierności orężnej zwycięskim sojusznikom — Polska nie może być skazana na to, by przy nowym urządzeniu Europy ona miała płacić losem swych obywateli i bezpieczeństwem swych granic za następstwa obcych zbrodni.

Z naszej strony chcemy szczerze, wedle zasad chrześcijańskiej etyza- życia międzynarodowego, żyć z wszystkimi w zgodzie i ludzkim brateolstwie. Chcemy dobrych i na wzajemnym zaufaniu opartych stosunkóyb z sąsiadami. Przebaczaliśmy wiele, bardzo wiele. I dziś jeszcze ych przebaczamy wszystko. Wyrzekamy się nienawiści. Nie szukamy zemycia. Pragniemy być aktywnym czynnikiem ładu międzynarodowego, zbli- nia i współpracy całej ludzkości. Ale oczekujemy, że budowniczy nowego świata ocenią należycie i uwzględnią naszą dobrą wolę, prawa narodu polskiego i jego nie tylko krwawy, lecz i moralny wkład w zwycięstwo nad przemocą.

Sprawiedliwe załatwienie sprawy polskiej a zarazem wewnętrzne odrodzenie życia polskiego i należne Polsce stanowisko w jutrzejszej Europie ma Papież na myśli, gdy w swym liście do Biskupów polskich z 17 stycznia 1946 roku pisze te charakterystyczne zdania:

„Znosząc się z wami w tych sprawach, oddajemy się błogiej nadziei, że dla drogiej Nam Polski zawita okres wielkiej chwały. Skoro cnota walką zahartowana i dopełniona cierpieniem wyzwala płodne siły i buduje wielkość prawdziwą, słusznie darzymy tą wyróżniającą zapowiedzią Polskę, której męstwo nie załamuje się w doświadczeniach i nie cofa się przed walką z trudnościami. Niech nadzieję Polski ustawicznie krzepi i niech jej duchowe siły pomnaża czysta nauka Chrystusa i nieskazitelny duch Kościoła, które są rękojmią i źródłem zwycięskiej nieśmiertelności".

Kochani Rodacy na Ziemiach Odzyskanych!

Złóżcie z serca niepokoje. Wyleczcie swe dusze z bólu. Krzepcie się wiarą, że nie na darmo potem swego życiowego trudu użyźniacie odłogi i puszczacie w ruch zakłady przemysłowe.

Budujcie Polskę na zagonie, w mieście, w kopalni, w każdej pracowni — a w duszach, rodzinach i parafiach umacniajcie Królestwo Chrystusowe. Iżby tam u Was i na całym obszarze Rzeczypospolitej Polacy byli sobie braćmi. Iżby w odbudowanej Ojczyźnie każdy czuł się dobrze jako człowiek, jako obywatel Państwa, jako wyznawca ewangelicznej prawdy i jako wierny syn Kościoła. Iżby z świętego poddania się serc polskich i życia polskiego pod słodkie panowanie Chrystusa i sumiennego zachowania Jego przykazań spływały na Naród cały Miłosierdzie, światło, pokój, szczęście prawdziwe i nowe posłannictwa.

Niech Was ma w swej wszechmocnej opiece wniebowzięta Królowa Polski i wszechświata! Czcijcie ją serdecznie i codziennie odmawiajcie jej święty Różaniec.

Ze Stolicy, która ofiarą całopalenia dała świadectwo prawom Narodu do niepodległego bytu i do swobodnego wyznawania Wiary pokoleń, ślę Wam wszystkim, autochtonom i osiedleńcom, rzewne braterskie pozdrowienie i prymasowskie błogosławieństwo.

Warszawa, dnia 24 maja 1948 roku.

AUGUST KARDYNAŁ HLOND
PRYMAS POLSKI

Druk. „Loretańska", Warszawa 4. B-50081